

Londyn, 11.XI.1919.

O d p i s.

Kochany Komendancie!

Oddawca niniejszego listu p. Szumlakowski będzie miał do zameldowania szereg spraw ważnych, związanych z sytuacją tutejszą.

Sytuacja ta od naszej rozmowy zmieniła się w sposób nagły w kierunku przewidywanym. Anglja rozwiązała sobie ręce w stosunku do Rosji. Absolutnie nie tutaj nie wskazuje nam na to, aby się wiązała w tej sprawie z Niemcami. Następuje więc może ten oczekiwany czas, kiedy my będziemy w możności zacząć z nią mówić.

Na to jednak w naszej polityce zagranicznej musi być inicjatywa i śmiałość odpowiadająca sile i już zyskanemu realnemu znaczeniu. Czy rzeczywiście już nie można teraz przeprowadzić zmiany? Czy nie jest np. możliwe pójście w stosunku do Estonji i Łotwy o krok dalej - uznanie ich przez Polskę jako państwa de jure? Czy nie jest możliwe złamanie intrygi litewsko-niemieckiej przez ultymatywne zażądanie przepuszczenia naszych wojsk? Czy rzeczywiście w blizkim już stosunkowo czasie myśl konferencji warszawskiej dla spraw Rosji, rzucona obecnie przez socjalistyczny Daily Herald nie byłaby do skutecznienia?

To co stąd mamy do zarzucenia naszej polityce zagranicznej, to jest nietylko karygodny bezład i nieporządek, ale nadewszystko brak męskości, brak tonu, któryby w naszych stosunkach zewnętrznych był odpowiednikiem tych nowych faktów, które Wy Komendancie stworzyliście w wojsku i w życiu wewnętrznym. Za to



często słyszymy sućże skamlanie, politykę drobnych pretensji, wpraszenie się do czyichś łask i handlowanie małemi zasługami, godne zaiste państwa " a intereset particulice ".

Myślę, że dostarczy w najbliższym czasie Londyn materiału do zmiany tych metod przeżytych i nas niegodnych.

Wam oddany

M. SOKOLNICKI m.p.

Za zgodność odpisu: